

Wspólnota Polska za podstawowe swoje zadanie uznaje naukę i pogłębianie znajomości języka polskiego dla wszystkich: dzieci, młodzieży, studentów i dorosłych mieszkających za granicą. Dla przedstawicieli wszystkich zawodów. Dla przedszkolank i lekarzy, dla nauczycieli i pielęgniarek. Swoje zadania Wspólnota realizuje poprzez organizowanie spotkań artystycznych, sportowych, wypoczynkowych, zawodowych. Często pobyt polonusów w Polsce przyczynia się do podniesienia ich pozycji w kraju zamieszkania.

Goście ze Wschodu

Wielkopolski oddział stowarzyszenia Wspólnota Polska od 10 lat zaprasza mówiących po polsku i mających polskie korzenie lekarzy z zagranicy do pobytu w kraju ojców. Przyjeżdżają do Poznania z Litwy, Ukrainy, Rosji, Łotwy, Mołdawii i Białorusi. Poznają nasz kraj, a pobyt łączą z fachowymi stażami zawodowymi w poznańskich szpitalach. Dobrym duchem przedsięwzięcia jest Bożena Zięba, dyrektor wielkopolskiego oddziału. Jest bardzo życzliwa naszym gościom, pomaga rozwiązywać wszelkie problemy związane z pobytem, organizuje im też wycieczki, by mogli poznać zabytki, ludzi i historię. Podkreśla, że chętnych do przyjazdu do nas jest więcej niż możemy przyjąć. Dlatego dodatkową rekomendacją jest praca społeczna na rzecz Polonii. Przyjeżdżają do nas, bo Polska dla wielu z nich jest Zachodem. Bo stąd pochodzą

ich rodzice. Poznają więc ich kraj, inny świat, inną organizację ochrony zdrowia, zawierają znajomości. Te znajomości mają zresztą często dalszy ciąg, już poza stowarzyszeniem. Polonijni lekarze wracają na szkolenia, stypendia, staże zawodowe czy po prostu w odwiedziny do znajomych.

Obecnie przebywa w Poznaniu sześcioro kolegów z Ukrainy, Litwy i Białorusi. Byli oni również zaproszeni na spotkanie, które odbyło się w siedzibie Wielkopolskiej Izby Lekarskiej.

Igor Arseniy, chirurg, przyjechał z Charkowa z żoną, Nelli Kotulevich, ordynatorem największego na Ukrainie oddziału dializ. Ich syn jest lekarzem już w siódmym pokoleniu. Są w Polsce kolejny raz. Mówią, że dużo się u nas zmieniło. Szczególnie rzuciło się im w oczy to, że ludziom lepiej się powodzi, co widać na ulicach. Polacy mają lepsze samochody, są lepiej ubrani, w sklepach jest dużo ładnych rzeczy. Stwierdzili, że ukraińskie szpitale nie różnią się specjalnie od naszych. Może tym, że na Ukrainie większość leków i materiałów pacjenci kupują sami. Opowiadali, że dużo zmieniło się także i u nich. Jest większa tolerancja. Kiedyś nie było łatwo przyznawać się do polskiego pochodzenia. Na przykład w dowodach osobistych należało zakreślić odpowiednią rubrykę pochodzenia – Żyd, Rumun, Rosjanin, Cygan. Dla Polaków była rubryka: inni. Teraz na szczęście jest normalnie...

Alina Bartakauskiene jest radiologiem. Przyjechała z Wilna. Podobnie jak Eryka Streiziene, ginekolog. Alina mówi, że w Poznaniu widziała najnowszy aparat do bezinwazyjnej koronarografii serca. U nich dopiero taki mają zainstalować.

Obie opowiadały, że lekarze na Litwie zarabiają lepiej niż w Polsce. Oni więc na pewno nie przyjadą do Polski pracować... Ale mimo to dużo ich kolegów wyjeżdża do pracy za granicą. Głównie do Skandynawii. Brakuje zwłaszcza anestezjologów i ci zarabiają dwa, a nawet trzy razy więcej niż inni. Lekarze, tak jak u nas, pracują w kilku miejscach. Ich zawodowe życie to „gonitwa”. Podobnie jak u nas, są kolejki do lekarzy i występuje korupcja. „Koperty” są zjawiskiem powszechnym...



Fot. Krzysztof Ożegowski

Na Ukrainie jest ujemny przyrost naturalny. Na szczęście, według prognoz, w tym roku ma być lepiej...

Ze stolicy Białorusi, Mińska, przyjechała Tatiana Smirnowa, ginekolog z Medycznego Uniwersytetu. Jej koleżanka, Inesa Nikitiuk, też ginekolog, pochodzi z Brześcia. Obie podkreślały, że duże wrażenie zrobiła na nich mnogość i różnorodność zabiegów wykonywanych w poznańskich szpitalach. Niestety, u nich jest inaczej. Brakuje specjalistów, którzy mogliby takie operacje przeprowadzić.

Wszyscy podkreślali również, że pobyt w Polsce pozwolił im lepiej poznać naszą historię. Jakże często splatała się ona z historią krajów, w których teraz mieszkają. Że bywały momenty i dobre, i złe. Że trudno o niej zapomnieć, zwłaszcza że nie wszystko jeszcze do końca wyjaśniono. Duże wrażenie zrobił na gościach film „Katyń”... Mają nadzieję, że

młodziź, która ponurą historię zna tylko z książek, przyczyni się do lepszej koegzystencji naszych krajów. Starszym, dla których dzieje ostatnich kilkudziesięciu lat to także ich własne życie, trudno o wszystkim zapomnieć i to należy rozumieć...

Goście byli zadowoleni z pobytu w Poznaniu. Dla niektórych z nich to już kolejny przyjazd do naszego kraju. Widzieli Gniezno, Biskupin, Kraków, zabytki Poznania. Niektórzy przy okazji poprzednich pobytów byli też na polach grunwaldzkich.

Wszyscy, łącznie z panią dyrektorką Wspólnoty Polskiej, podkreślali pomoc, jaką otrzymali od Wielkopolskiej Izby Lekarskiej w organizacji ich pobytu w poznańskich szpitalach. Dziękowali zwłaszcza Stefanowi Sobczyńskiemu i Wojciechowi Waliszewskiemu, którzy szczególnie pomogli w przygotowaniu tej wizyty.

AB